

HASZACHAR



TREŚĆ NU. XII:

Taszlich (wiersz).
Józef Israels.
Jak dawniej było...
Rzym i Sephoris.

O gwiazdach i o zwierzyńcu niebieskim
חשילך
Odpowiedzi Redakcyi.
Od Administracyi.

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY i DZIATWY ŻYDOWSKIEJ. WYCHODZI WE LWOWIE 2 RAZY W MIESIĄCU.

Adres Redakcyi i Administracyi: „HASZACHAR“ LWÓW, PODLEWSKIEGO 5. — Abonować można przez wszystkie księgarnie i biura dzienników w kraju i zagranicą. ZASTĘPSTWA NASZE: DLA CESARSTWA ROSYJSKIEGO i KRÓLESTWA POLSKIEGO: Księgarnia nakładowa J. MERECKIEGO, w WARSZAWIE, ULICA CHMIELNA 49
W kraju: dla PRZEMYŚLA Biuro dzienn. M. Kruga, dla STANISŁAWOWA: Księg. „Hatchijah“ br. Robinsohna
Konto czekowe w c. k. austriackiej kasie oszczędności: L. 52.810.

PRENUMERATA WYNOŚI: w kraju rocznie 3 K 60 h, półrocznie 2 K, kwartalnie 1 K.
W Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem rocznie 2 Rb, półrocznie 1 Rb, kwartalnie 1/2 Rb
Dla innych krajów rocznie 4 Mrk. — 5.50 Frk. — Egzemplarz pojedynczy 20 hal. — 10 kop.
CENA OGŁOSZEŃ: Za całą str.: 30 K, za 1/2 str.: 15 K, za 1/4 str.: 7.50 K, za 1/8 4 K, za 1/16 2 K.

Przy zamówieniu inseratu na czas dłuższy odpowiedni rabat.

ODEZWA.

*Komisya żydowskiego fuuduszu narodowego wzywa i uprasza Młodzież żydowską, by zakupy swe czyniła jedynie w księgarni i antykwarni p. **Józefa Bodeka** Batorego 18, w składzie papieru p. **Kanarienfogla** Teatralna 20., jakoteż u optyka i mechanika p. **Boscowitza**, Bank hipoteczny i po zakupnie żądała potwierdzenia z bloczka fund. narod. na zakupioną kwotę (wal. kor.)*

Składy te bowiem zobowiązały się złożyć 5% na rzecz żyd. fund. narod. z poczynionych przez Młodzież żydowską zakupów.

Nakładem „JÜDISCHER VERLAG“

G. m. b. H.

Köln am Rhein, Karolingeriing 31.

pojawiły się w ostatnich dniach następujące książki:

Dr. DANIEL PASMANIK.

»DIE SEELE ISRAELS«

(Zur Psychologie des Diaspora Judentums). — Cena Mk. 2.—.

Dr. ARTHUR RUPPIN.

»DIE JUDEN DER GEGENWART«

Drugie zupełnie przerobione wydanie. — Cena Mk. 5.

Dr. HENRICH LOEWE.

»DIE SPRACHEN DER JUDEN«

Cena Mk. 1-80.

CH. N. BIALIK.

POEZYE.

Z hebrajskiego tłumaczone przez Dra E. Müllera. — Cena Mk. 3.

Dr. MAKS BESSER.

DIE JUDEN in der MODERNEN RASSENTHEORIE.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Dr. S. Buchstab.

Druk I. Jaegera Lwów, Pasaż Hausmana 5.

Abraham Reisen.

TASZLICH.

Nie nad tonią, nad jordańską
Pośród barw odwiecznej wiosny,
Kędy fale szemrzą, szepcą,
Jak dziewczęcy szept miłosny —

Nie nad tonią, nad jordańską
Gdzie, jak w dawnych wspomnień świecie,
Drgają echa pieśni Bożej — —
Tam dziś Żyda nie najdziecie....

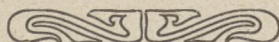
Gdzieś nad stawem, nad spleśniałym,
W martwej, pustej gdzieś ustroni —
Tam spotkacie dzisiaj Żyda...
Modlitewnik w jego dłoni....

Słowa jego dzisiaj w smutku,
W bolu, serce się trzepoce,
W ton spleśniałą, niemą, martwą
Łzy spadają, — łzy sieroce.

Czy Jordanu srebrne tonie
W tęsknej wspomnień on zadumie —
Czy o chleb powszedni płacze?
Ach — kto Żyda dziś zrozumie ?....

Przełożył

M. Chmielnicki.



Józef Israels.

W mieście Hadze, starym a bardzo ciekawym holenderskim grodzie, umarł w ubiegłym miesiącu malarz, jeden z najslawniejszych współczesnych.

Józef Israels. Jak już samo imię wskazuje — był Żydem. I takim czuł się duszą całą, szczęśliwy, że nazwiskiem swoim opromieniał księgę wielkich ludzi, których żydowstwo wydało.

Jak życie każdego artysty — i życie Israelsa różne przechodziło koleje. Syn niezamożnego, choć poważnego kupca w Amsterdamie — nie odrazu mógł poświęcić się powołaniu artystycznemu, które go najwięcej pociągało. Jak często się zdarza rodzice niechętni są zawodowi — wymagającym długiej a ciężkiej, a często niepewnej pracy.

Był więc młody Józef z początku kupcem.

Można sobie jednak wyobrazić jak wygląda kupiec z duszą marzyciela, który zamiast cyframi, księgę handlową zamazywał obrazkami — który zamiast obliczać towary — marzył o burzach morskich i baśniach.

Musieli więc po pewnym czasie rodzice jego zrezygnować z jego zawodu kupieckiego i zapisali go do szkoły rysunkowej, gdzie niedługo jednak przebywał.

Inaczej dawniej uczyło się malarstwa. Na wszystko były przepisy i recepty, zupełnie jak w książce kucharskiej. A przepisy takie, prawdziwy, samodzielny talent często psują. Wszyscy więc w jego czasach malowali jednakowo, bez duszy (którą właśnie w sztuce najwięcej się ceni). Wszystkie obrazki były słodkie i podobały się przeciętnemu tłumowi. Młodemu Józefowi o duszy żywej i wyobraźni poetyckiej, szkoła ta nie odpowiadała. Postanowił więc wyjechać do Paryża, który wtedy już był stolicą sztuki całego świata. Tam zabłysły już nazwiska kilku młodych sił, które zapoczątkowały nowo-

czesny kierunek w sztuce tak zwanej „modernie“. Oni to zerwali ze szkolarskimi przepisami i świat zadziwili pracami, które nieraz długo później należycie cenić zaczęto.

Tu, w Paryżu, Israels wziął się do pracy i niedługo potem zwrócił na swój talent uwagę swoich profesorów, którzy już wtedy wielką przyszłość mu wróżyli

Długo Israels walczył z trudnościami, malował i próbował rozmaicie.

Obrazy, które znalazły ogólne uznanie, jego samego często nie zadawały. Tęsknił za krajem, za ludźmi swojemi, których kochał i odczuwał najlepiej.

Tęsknił za owym życiem spokojnem swojego otoczenia, które opuścił, za owym życiem szarem, pełnem poezji, za owemi uliczkami o malowniczych czerwonych domach, budowanych z drzewa i cegły, nad kanałami, pełnymi masztów i łodzi rybackich.

Wrócił więc po pewnym czasie do kraju, i tu zaczął tworzyć prawdziwe arcydzieła.

Tematy do jego obrazów dostarczały mu przeważnie okolice nad morzem holenderskiem. Smutne życie biednych rybaków tamtejszych walczących z niepewnym losem na burzliwym morzu.

Malował ciche pełne tęsknoty wnętrza chat rybackich, strzeżonych przez czekające z niepokojem żony i dzieci rybaków.

Często jednak malował ulubione swe tematy, dobrze nam znane — „Synów starego narodu“ jak nazywa jeden z takich obrazów powszechnie znanych — postacie, którym tysiącletnie prześladowanie wyrzeźbiły dostojny smutek na twarzy.

W wąskiej uliczce żydowskiej dzielnicy Amsterdamu często widywał tych biedaków, którym ciężka walka przyniosła ramiona.

Odczuwał duszę tych ludzi, bo znał ich duszę podobną do swojej.

To, co znamionuje jego dzieła, to właśnie ów spokojny i dziwnie głęboki nastrój, wywołany kolorytem przeważnie głę-

bokim, ciemnym, poważnym. — Postacie w jego obrazach, jasno i miękko odrzynające się od tła, sprawiają często wrażenie bajkowych widziadeł, choć dzieła jego czerpane z prostego rzeczywistego szarego życia, owiane są jakąś piękną tęczą poezją.

Malowaniem samem przypomina nieraz Rembrandta, również holenderskiego malarza, który żył w 16 wieku, którego dzieła należą do najcenniejszych w każdej europejskiej galerii obrazów.

Israelsa nazywają też słusznie nowoczesnym Rembrandtem. I jego dzieła cenione są na wagę złota. Jako człowiek też, nadzwyczaj ceniony przez swoje rzadkie zalety charakteru, był mile widziany w najwyższych kołach a także na dworze królewskim. Obrazy jego zdobyły na największych wystawach pierwsze nagrody. Posiadał mnóstwo zaszczytnych odznaczeń od rozmaitych monarchów europejskich, a między nimi także krzyż legii honorowej, którym Francja obdarzyła wielkiego mistrza, Francja, która Izraelowi, jak wielu innym już wskazała światło prawdziwej artystycznej doskonałości.

W. W.

Jak dawniej było

Gdy się znowu zbliża dzień Nowego Roku i wielki dzień Sądu i Pojednania, dzieci wyjednały u mamy przyrzeczenie, że w godzinach poobiednich, poświęconych wspólnej pogadance coś o świętach, opowiadać będzie.

„Mamo“ pyta Zosia, dlaczego właściwie nie powinny dzieci pościć w Jom kippur? „Przecież“ — dodaje zawstydzona — „przecież i my mamy grzechy!“

„Moje dziecko drogie“ — poucza ją matka — „post jest nie tylko wyrazem skruchy i pokuty za popełnione grzechy. Jest

on, może nawet w wyższym stopniu wyrazem naszej silnej woli, naszego postanowienia służenia Bogu naszemu, świętym prawdom, przez niego nam danym, służenia narodowi i ojczyźnie. „Zdolni jesteśmy do ofiar, nic nam wygodą ciała, wesele ducha, przyjemności i uciechy świata — kiedy Bóg, naród i ojczyzna zażądają naszych dusz i ciał naszych!”

„Oto widzisz Panie — wyrzekamy się jadła i napoju, odma-
wiamy sobie wszelkiej radości zmysłów, zamykamy się w świą-
tyni i całą istotę oddajemy Tobie! — Ta doba każdego roku
niechaj świadczy o naszych chęciach, o pogotowiu naszym“. Oto myśl ukryta w przepisach Jom kippur. I tylko kto szczerze i niezachwianie postanowił spełnić, co post wyraża — tylko ten pościć winien. A zaś dzieci małe — jak wy — cóż wy spełnić zdołacie — gdzie siły wasze?! Zatem wyrastajcie w siłę ciała i ducha, uczcie się zrozumieć i umiłować słowa Boga i mędrców, uczcie się pojmować znaczenia własnych obyczajów, świąt i obrzędów własnych — a wtedy pościć będziecie w Jom kippur, okazując, jak my dorośli, teraz, siłę, wolę i gotowość, za wszystko to walczyć i w tej walce zwyciężyć“.

Renuś nie rozumiał wszystkiego, co mama — do starszego rodzeństwa zwrócona — powiedziała. Ale serduszko jego odczuło głębokie znaczenie słów — po wzruszonym głosie ukochanej mateczki, po wyrazie twarzy poznał, co one zawierają. „O, gdyby to już być najprędzej wielkim i silnym i mądrym! westchnął malec.

Mama uścisnęła go czule... „przyjdzie to, moje dziecko, przyjdzie! A zaś ty korzystaj z każdej chwili, aż do owego dnia — bo, ażeby prawdziwie dobrym Żydem zostać, potrzeba wielu rzeczy się nauczyć i poznać! A teraz słuchajcie uważnie, co wam opowiem o święcie Jom kippur — jak je obchodzono w Jerozolimie, stołecznem mieście Judei — ojczyzny naszej:

Na siedm dni przed „wielkim dniem“ ustawiono w mieszkaniu arcykapłana krzesła tronowe dla arcykapłana i jego zastępcy, dla króla i najwyższych sędziów czyli, „Synhedrionu“ — dla tych ostatnich 70 srebrnych krzesła. Poczem z pośród zgroma-

dzonych występował najstarszy wiekiem kapłan i w te słowa przemawiał do arcykapłana: „Zastanów się przed kim masz stanąć wkrótce i czym masz być rzecznikiem! Pomnij, jeśli by w czasie wzniosłej uroczystości jokoweś uczucie nieczyste tobą ośwładnęło, — wtedy nie tylko stracisz własne życie, ale naród cały przyprawisz o zgubę; przebaczenia i pojednania dlań u Pana nie uzyskawszy. Oczy całego Izraela zwrócone są ku tobie! Wejrzyj w duszę własną, czy nie gości tam grzech. Występek błahym wydający się człowiekowi, często ciężkim jest w obec Boga.

Badaj także żywot braci twych — kapłanów i — jeśli potrzeba — oczyść ich z grzechu.

Pomnij, że staniesz przed wszechwidzącym wzrokiem Króla Królów — jakżeż się ukażesz tam z wrogiem (t.j. grzechem) w sercu?!

Na to arcykapłan: „badam serce i myśli me, i szczerą odpawiłem pokutę za najdrobniejsze przestępstwo. Również zgromadziłem braci moich, kapłanów, w przybytku świętym i zaklinałem ich w imię Tego, którego świętą służbę pełnią, by głośno i szczerze wyznali wszelką winę własną, czy też bliźniego, gwoili pokuty i skruchy.

Następnie król przemawiał uprzejmie do arcykapłana, poczem heroldowie ogłaszali ludowi, że arcykapłan zamierza udać się w głąb świątyni, by tam w skupieniu i samotności spędzić dni pokuty, a naród się zbierał, by w uroczystym pochodzie odprowadzić go tamże.

Na czele szli członkowie rodziny królewskiej, następnie potomkowie rodu Dawida. Heroldowie wołali: „oddajcie cześć królewskiemu domowi Dawida“.

Poczem postępowali synowie szczepu Lewi — a herold wołał: „cześć domowi Lewi“. Najstarsi rodu byli odziani w płaszcze z błękitnego jedwabiu.

Następnie szli w pochodzie kapłani w białych, jedwabnych szatach. Za nimi śpiewacy, muzykanci, trębacze, odźwierni, ci co kadzidła sporządzali i ci którzy święte kotary przędzili i straż honorowa i archiwarzy i wszyscy urzędnicy świątyni.

Za tym tłumem postępowali 70 członków Synhedrionu, 100 kapłanów ze srebrnymi młotami w ręku—a za tymi dopiero stąpał wolnym, uroczystym krokiem arcykapłan, w otoczeniu najstarszych kapłanów.

U wylotu każdej ulicy, którą pochód przechodził, stawali przełożeni szkół, witając arcykapłana słowami: „o panie, o arcykapłanie! pójdź w pokoju, błagaj Twórcę, by nam najdłuższego użytych życia, które nauce Jego poświęcić pragniemy“.

Gdy pochód dosięgnął bram świątyni, rozległy się pieśni tak potężne, że — jak opowiada świadek — ptaki w powietrzu drżały na ich odgłos.

W tej chwili arcykapłan oddawszy głęboki pokłon ludowi, odprowadzony przez dwóch najstarszych kapłanów wstępował do komnat swych, we wnętrzu świątyni. Tam żegnał swych towarzyszków—kapłanów i został sam jeden. W zupełnej samotności, oddany skrusze i pokucie przepędzał całych dni siedm.

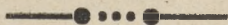
Takie było wejście!!

Powrót zaś być stokroć wspanialszy. Cała ludność Jerozolimy — w białych szatach, wyprzedzała swego arcykapłana, niosąc w ręce świece z białego wosku. Wszystkie okna przystrojone były drogimi kobiercami i rzęsiście oświetlone. Pochód był tak liczny i uroczysty, że arcykapłan zaledwie o północy stanął w swoim domu.

Nazajutrz urządzał zazwyczaj wspaniałą ucztę dla rodziny i przyjaciół swoich, radując się i Bogu dziękując za łaskę, którą mu okazał, pozwalając w spokoju i zdrowiu zakończyć uroczysty dzień pojednania.

„Mateczko, jakżeż to wszystko było piękne i wspaniałe!“ Dzieci zachwycone są opisem święta w ojczyźnie i chciałyby słuchać bez końca tych opowiadań. „A teraz? Czy i teraz tak samo święcą dzień Pojednania w Jerozolimie?“ pyta Remus. Opowiem wam to przy przyszłej naszej pogadance rzecz mateczka, wstając z miejsca.

Róża Pomeranz — Melzerowa.





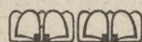
Rzym i Sephoris.

(Ciąg dalszy).

„Cóż mieliśmy robić?” ciągnął sługa dalej — było ich tylu nie mogliśmy się z nimi zmierzyć. Wypadliśmy na miasto i wkrótce rozeszła się wiadomość, że patriarcha nie żyje, a Miryam została porwana przez żołnierzy rzymskich. Zaniepokojeni mieszkańcy zgromadzili się przed Twym domem pytając o Ciebie. Oburzenie i wściekłość ogarnęła wszystkich i ledwie zdołaliśmy powstrzymać ich od gwałtowniejszych czynów, prosząc, ażeby poczekali na Twój powrót Panie. Teraz musisz tłumić Twój wielki ból i rozpocząć walkę, która Tobie i innym przyniesie zbawienie. „W smutku pochylając głowę odrzekł Patryka: W jednej chwili straciłem ojca, żonę i przyjaciela, gdybym miał tę pewność, że oni oboje żyją jeszcze i, że nie wszystko stracone!” To mówiąc porwał się Patryka z miejsca, ruchy jego odzyskały znowu swą elastyczność i siłę: „Przyjacielu” rzekł, prawdziwe są słowa Twoje, musimy teraz działać. W tej godzinie nic jeszcze stać się nie może. Jeszcze parę dni tylko aż broń w naszych będzie rękach i szeregi ludzi uporządkowane. Uśpijmy na razie czujność nieprzyjaciela, niech uwierzy, że podłymi jesteśmy tchórzani, którzy dają deptać po sobie. Jedno tylko w tej chwili stać się musi. Wyszlijmy natychmiast oddział uzbrojonych mężów, ażeby strzegli każdego wyjścia zamku, gdzie Miryam na pewno została ukryta. Resztę ludności musimy gwałtem utrzymać w spokoju“.

Jeszcze tej samej nocy przedsięwziął Patryka odpowiednie kroki. Cały łańcuch placówek w miejscach niewidocznych otoczył zamek, w domu Patryki ukryto oddział uzbrojonych młodzieńców gotowych w każdej chwili pośpieszyć na pomoc, ażeby zaś uniknąć rozdrażniających scen i tumultów, mogących mieć jaknajgorsze

skutki pogrzebano Hillela wczesnym rankiem, odłożywszy żałobny obchód na odpowiedniejszą porę. Patryka w gorączkowej i nieustannej pracy starał się zapanować nad swym bólem. W krótkim czasie stworzył z bezładnego tłumu szeregi uzbrojonego wojska. Z wielkim wysiłkiem powstrzymywał się od tego, by natychmiast zaspokoić żądzę zemsty. Gorąco pragnął wśród ciemnej nocy, na czele swych wiernych braci, paść na nieprzyjaciela, zapalić pochodnią domy jego i zanurzyć ostrze miecza w piersi zdrajcy narodu.



Agathon.

O gwiazdach i o zwierzyńcu niebieskim.

Dzień jak król w purpurze przeźroczych zórz odchodził z ziemi, a noc cicha królewna rozwiesiła nad światem powiewną szatę mroku, przetykaną bogato srebrnymi haftami mlecznych dróg i świecącymi brylantami gwiazd. Na łąkach i w polu grały świerszcze polne upojną pieśń ciszy, niewymowną błogością tchnęły drzewa, zasnute pomrokiem, zapatrzone w kojące niebieskie głębiny.

W topolowej alei przechadzały się dzieci, dziewięcioletni złotowłose chłopczyk z siostrą o rok starszą od niego. Za nimi zdążał ich ojciec, z krótką zapaloną fajeczką w ustach i kapeluszem w dłoni.

„Śliczna dzisiaj noc... a ileż gwiazd na niebie!“... ozwała się dziewczyna, patrząc z dziecięcą pogodą w twarzy w roziskrzone od gwiazd niebiosy. — „Podobno nikt dotąd jeszcze gwiazd na niebie nie policzył?“ — wyszeptał tajemniczo chłopczyk, patrząc pytającym wzrokiem na siostrę.

„Zdziwicie się zapewne — rzekł z tyłu postępujący ojciec — jeśli Wam powiem, że policzono już gwiazdy na niebie, rozumie się te, które dostrzedz można nieuzbrojonym okiem. Na niebie lśni 5.719 gwiazd“.

„Więc taka mała liczba gwiazd rozszana jest po niwie niebieskiej?” — rzekł chłopiec, chwilę pomyślał i wznosząc oczy, płonące gorącą chęcią poznania zapytał szybko: Powiedziałaś ojciec (tak mi się zdaje), że policzono tylko gwiazdy, które dostrzec można gołym okiem... sąż zatem i gwiazdy inne, które li widzieć możemy przy pomocy szkieł...”. Nie skończył jeszcze chłopiec, gdy mu przerwała siostra jego...

„Ojciec! A dlaczego w nocie letnie więcej jest gwiazd na niebie, aniżeli w nocie zimowe? „Właśnie i ja w tej chwili o to zapytać chciałem” — rzekł chłopiec.

„Za wiele pytań zadajecie na raz, moi ciekawscy” — rzekł dobroduszenie ojciec, zakładając kapelusz i napychając ponownie fajeczkę. — Odpowiem Wam po kolei, uważajcie dobrze, a na przyszłość zadawajcie tylko pojedynczo pytania, aby mi łatwiej było odpowiadać. — Słusznie mój synku nazwałaś niebo niwą, na której gwiazdy rozszano”. Gwiazdy są światami olbrzymimi, o wiele większymi od naszego słońca, (które, jak Wam już może wiadomo, we wnętrzu swoim pomieścić może 1.300.000 takich światów jak ziemia). Nasze słońce jest z gwiazd lśniących na niebie może jedną z najmniejszych! „Jeżeli słońce jest gwiazdą” — odezwał się znowu niecierpliwie chłopak — „dlaczego świeci nam w dzień, a nie w noc?”.

„Nie przerywaj ojcu!” — zawołała z uśmiechem siostra jego — „jeśli za wiele pytać będziesz, niczego się nie dowiesz”.

I na to pytanie odpowiem... — mówił dalej ojciec... — Wszystkie gwiazdy są słońcami, bryłami ognistymi, rozrzuconymi w przestrzeni niebieskiej w odległościach od ziemi, które rozum ludzki z trudnością może sobie wyobrazić. N. p. *Syriusz* (dla oryentacyi, nadano najjaśniejszym gwiazdom nazwy). Najjaśniejsza gwiazda, lśniąca w nocie zimowej na niebie znajduje się od nas w odległości *20 bilionów mil*.

Gwiazdy posiadają własne światło, nie zaś odbite, słoneczne (*zapamiętajcie to dobrze*), gdyż są światami gorejącymi, na których powierzchni powstają tak samo wybuchowe pochodnie,

jak na słońcu; gwiazdy są większe od naszego słońca i tak Syryusz jest *10 razy większy od słońca*, a oto ta pomarańczowa gwiazdka, którą widzicie niedaleko *gwiazdozbioru niedźwiedźnicy* (waga, ze złamanym dyszlem — gwiazdozbiorem zaś zwiemy grupę gwiazd, tworzącą figurę geometryczną, n. p. linię prostą, trójkąt, czworokąt, wielobok, półkole itd.), jest *50.000 razy większą od słońca*. Pomarańczowa ta gwiazda mieści się w gwiazdozbiorze *Wolarza* i zwie się *Arkturusem*. Podane wielkości są — rozumie się — nieścisłe, są one raczej bardzo śmiałymi przypuszczeniami uczonych.

Czy zauważyliście, że gwiazdy posiadają różne barwy? „Tak, tak, — potwierdziły dzieci — „Niektóre lśnią jak białe czyste brylanciki o płomyku niebieskim, inne jaśnieją jak sine ametysty, jak złote, przeźrocze topazy, lub migocą jak drobne rubiny“... — rzekła z cichym zachwytem dziewczyna. „W istocie — rzekł ojciec — gwiazdy mają lśnienie drogich kamieni, a po ich barwie wnioskuje się o wiek gwiazd. I tak, gwiazdy jasno świecące i to o sinym połysku są najmłodszymi „niedawno“ t. zn. w każdym razie przed milionami lat urodzonymi, inne, jak żółte posiadają wiek starszy, a gwiazdy czerwone, pomarańczowe są światami, słońcami stygnącymi, jak zastyga lawa płonąca, którą wyrzucił krater wulkanu.

Słońce nasze należy do gwiazd żółtych, już bardzo wiekowych. Prócz gwiazd błądzi w bezludnych przestworach niezliczona ilość światów ciemnych, jak ziemia nasza, które światło otrzymują od innych słońc... Mówiłem wam o narodzinach gwiazd i o ich wieku.. czy widzicie tę srebrną smugę drogi mlecznej — takich mglistych plam jest więcej na niebie (ukazały je nam teleskopy) a każda taka mgielka jest rodzicielką gwiazd i składa się z miliardów drobnych gwiazdnych pyłów i rozżarzonych do białości oparów, wirujących ustawicznie około swego środka, jak ziemia około swej osi — i zgęszczają się i tworzą światy ogniste, wędrujące po przestrzeni. Zdarza się, że takie dwa słońca spotykają się na swej wędrówce; wówczas następuje zderzenie i wybuch piekielny, którego echo tysiącami

lat krąży po przestworach i mówi innym gwiazdom o śmierci ich sióstr.

Tak, synu mój, niebo jest niwą bezgraniczną, na której jak kwiaty, wschodzą i giną gorejące światy. Prócz gwiazd, które widzimy nieuzbrojonym okiem jest niezliczone mnóstwo gwiazd widocznych tylko za pośrednictwem najsilniejszych szkieł.

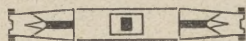
Największy teleskop z soczewką mającą 180 cm. w średnicy znajduje w spostrzegalni astronomicznej *w Lick, w Kalifornii* (w Ameryce północnej). Pewien astronom przeliczył w krótkim dość czasie ćwierć miliona gwiazd, przeciągających przez pole lunety.

Gwiazdy posiadają różne wielkości i w różnych odległościach znajdują się od nas. To również (prócz każdej gwiazdzie właściwej sile świetlnej) jest przyczyną, że gwiazdy lśnią na niebie jako wielkie lub małe, jasne lub mniej jasne punkciki. Słońce nasze odległem jest od ziemi o 20,000.000 mil, dzięki czemu oświeca całą naszą ziemię i darzy ją światłem ożywczem. Gdyby słońce nasze znajdowało się od nas w tej odległości, co Syryusz, z trudnością moglibyśmy je dostrzec a ziemia nasza pogrążoną by była w ciemności. Słońce świeciło by nam wtedy w ciemnościach, w nocy jak inne gwiazdy. Wiedz również mój mądry synu — rzekł z uśmiechem ojciec, że gwiazdy i w dzień świecą, lecz ich światło zaćmiewa olśniewający blask słońca, i że z bardzo głębokiej, a ciemnej piwnicy można gwiazdy i w dzień zobaczyć. Lecz te rzeczy i inne objaśnię Wam dokładniej potem.

Teraz wróćmy do domu, a po wieczery, na przechadzce będziemy się dalej bawić rozmową o dziwach wszechświata.

Pamiętajcie tylko dobrze to, co Wam opowiedziałem teraz. Dzieci wracały w milczeniu do domu, dziewczyna marząca żrenice utopiła w niebie, a chłopak zadumał się głęboko...

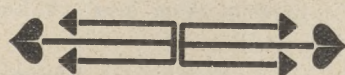
(C. d. n.).



ת ש ל י ד.

— "אוי אַנזען! קחו עמכם את עוני. אך החרישו אל תרעישו עיר בקלוני. פן ישמעו פן ידעו — הבוכבים. או יבלמו או יעלמו תחת עבים. יחדל ומירי לשיר שירי על חלוני. שמש בהיר יחדל האיר לי במעוני. הוי החרישו אל תרעישו עיר בקלוני. שאו בדממה הרחק ימה את עוני!	גלים-זעים, גלים-נעים, נא הביעו: "אן תורמו מה תהמו לא תרגיעו?" — גלים חמרו, גלים אמרו: — ילד נעים! נרוץ ימה, השליך שמה החטאים. ? — תן גם אתה לנו עתה חטאותיך, כי סרבתי לא הקשבת קול הוריה. —
--	--

בן בחיה.



Rozwiązanie zagadki z Nr. XI. nadesłali:

F. Prochnikówna. Cecylia i Sabina Finkelmanówne. Wolf Grünberg. Berl i Simon Arnold. Mendel Fleck. Fani Abrahamowicz. Adela Braunówna, Amalia Weinówna, Bernard Weingarten, Józef Meisels, Oskar Rosenzweig, Ozyasz Blum, Mirjam G., B. W., Józio Igel, Mojżesz Welt, Ida Katzówna i Genia Rosenblattówna.

ODPOWIEDZI REDAKCYI:

R. Wyrządziliście S. wiele przykrości. Nie powinniście byli tego uczynić!

Amalia B. Haszachar składa serdecznie życzenia.

Na liczne zapytania: Nie otrzymywaliście przez miesiąc Haszacharu, bo były wakacje.

H. Tennenbaum: Pieniądze otrzymaliśmy.

Henig Wolf: Zagadkę umieścimy. Spróbuj jednak coś oryginalniejszego.

M. T. Artykuł wymaga jeszcze starannego opracowania.

Mendel F. Dlaczego tak błędnie napisane?

N. B. Za liczne listy bardzo dziękujemy

Mojżesz W.: Tymczasem wystarczy. Trochę więcej cierpliwości.

OD ADMINISTRACYI.

Skutkiem pewnych przeszkód mogliśmy dopiero dziś wydać pierwszy numer „Haszacharu“ po feryach. Jedną z przyczyn nieregularnego pojawiania się pisma jest niepunktualne nadsyłanie nam prenumeraty. Liczne zaległości w przedpłacie uniemożliwiają nam pracę; prosimy tedy znowu naszych czytelników, by i oni chcieli o Haszacharze stale pamiętać. Należałoby także dołożyć nieco starań około rozszerzenia „Haszacharu“ wśród kolegów i koleżanek; przystępne dla każdego warunki prenumeraty ułatwią pracę w tym kierunku każdemu chętnemu przyjacielowi „Haszacharu“.

Kochanym Czytelnikom i Czytelniczkom oraz ich Rodzicom zasyłamy serdeczne życzenia do Nowego Roku.

Redakcja i Administracja.